

Elżbieta Pietruska-Madej

Metafizyka w filtrze neopozytywizmu Śladem kontrowersji: Karl Popper — Koło Wiedeńskie

1. Metafizyczna asceza i filozoficzne ambicje

„Czy waszeć nie masz czasem trudności gorszych niż moje?” — oto pytanie, które sformułował Tadeusz Kotarbiński, gdy w 1969 r. zapoznał się z nowymi podówczas ideami Karla Poppera. Na XIV Międzynarodowym Kongresie Filozoficznym Popper przedstawił bowiem po raz pierwszy swój tekst *On the Theory of Objective Mind*, obejmujący zarys koncepcji trzech światów.¹ W typowy dla siebie sposób Kotarbiński wskazał na obecne w Popperowskim tekście niejasności. Jednak referat Poppera zaniepokoił go przede wszystkim jako wyraz ogólniejszej tendencji powrotu do realistycznej metafizyki. To właśnie nominalizm — jak rzecz ujmuje Kotarbiński — odsunięty wprawdzie na boczny tor, ma jednak pełne prawo rzucić adwersarzowi pytanie. Owo pytanie, w brzmieniu przytoczonym na wstępie, ma — zdaniem Kotarbińskiego — charakter retoryczny. Pytanie o trudności Popperowskiej koncepcji trzech światów pozostaje do dziś aktualne. Tym bardziej jest więc zrozumiała ówczesna reakcja obrońcy reizmu. Dziś jednak co innego zwraca w niej uwagę. Oprócz sprzeciwu

¹Rok wcześniej została opublikowana praca *Epistemology without Knowing Subject*, w której była już prezentowana ta koncepcja.

odnajdujemy w niej nutę rozczarowania, może pewnego zaskoczenia w związku z tym, co aktualnie głosi znany od dawna autor *Logik der Forschung*.²

*

Minęło lat z górą dwadzieścia. W tym czasie Popper opublikował wiele prac, w których tłumaczył i wykorzystywał idee przedstawione w owym kongresowym referacie. Jego koncepcja trzech uniwersów — rzeczy i stanów fizycznych, subiektywnych stanów świadomości oraz obiektywnych treści myślenia — została wykorzystana do rozwiązania lub do ujęcia po nowemu rozlicznych, tradycyjnych problemów filozoficznych. Posłużył się nią Popper np. rozpatrując zagadnienie wolnej woli, relacji: ciało-umysł, historyczności zmian politycznych, artystycznych i intelektualnych. Wykorzystał tę koncepcję przy budowaniu projektu konsekwentnie odpsychologizowanej epistemologii, na tej koncepcji oparł swe idee fundujące obiektywność poznania. Widział w niej możliwość przewyciężenia psychologizacyjnych tendencji w teorii sztuki.

To prawda, epistemologia interesowała Poppera zawsze najbardziej; lecz przecież nie poprzestał on na epistemologii. Dla jej potrzeb mogło wystarczyć wąskie pojmowanie trzeciego świata, jako uniwersum obiektywnych treści myślenia naukowego. Jednak tak pojmowany trzeci świat — jak sam Popper rzecz ujmuje — stanowi zaledwie «intelektualną prowincję» trzeciego świata w szerokim rozumieniu. Ambicja stworzenia o wiele bardziej rozległej syntezy skłoniła go do nadania pojęciu „trzeciego świata” znacznie szerszego zakresu. Idzie tu bowiem o rozległe uniwersum wszelkiego rodzaju wytworów ludzkiej myśli, intelektu, wyobraźni — nie tylko więc o zobiektywizowane treści naukowe, ale też o narzędzia, instytucje, a także dzieła sztuki.³ Wszystko to bowiem są wytwory człowieka, które ulegają obiektywizacji, lub inaczej, każdy z nich ma także wymiar obiektywny.

Taka interpretacja kategorii trzeciego świata uczyniła możliwym całościowe ujęcie nauki, sztuki, a także innych form ludzkiej aktywności. A skoro łączy je to, że ich wytwór ulega obiektywizacji, tedy okazuje się, że można je wszystkie traktować jako przejawy działalności człowieka zorientowanej na wzbogacanie trzeciego świata.

I okazuje się także — utrzymuje Popper — że poszczególne przejawy tej działalności łączą dalsze podobieństwa. Oto np. jest ona zawsze realizowana pod znaczącym wpływem tradycji, zawsze idzie w niej o rozwiązywanie problemów, zawsze też wykorzystuje metodę prób i błędów. Zawsze wreszcie — ujmując myśl schematycznie — łączy się w niej obiektywność z subiektywnością, łączy się za sprawą charakterystycznego sprzężenia zwrotnego: dzieło zobiektywizowane — twórca. A okoliczność, że efekty wspomnianych działań ludzkich ulegają obiektywizacji, sprawia, że zrozumienie

²T. Kotarbiński, „XIV Międzynarodowy Kongres Filozoficzny”, *Ruch Filozoficzny*, 2-3, 1969.

³Por. np. P.A. Schilpp (ed.), *The Philosophy of Karl Popper*, La Salle, 1974, t.1, s.149.

tych działań wymaga spojrzenia z punktu widzenia zobiektywizowanego wytworu, czyli przyjęcia antysubiektywistycznej postawy.⁴

Ta całość, pobieżnie i fragmentarycznie tutaj przedstawiona, była budowana przez Poppera na fundamencie ustanowionym przez jego własną metafizykę trzech światów. Co więcej, czyniąc z niej dalszy użytek, Popper podjął problemy innej natury, związane z genezą ludzkiego świata nauki i kultury oraz swoistością człowieka. Rozwój człowieka oraz języka w jego funkcjach swoiście ludzkich, wreszcie związane z tym ostatnim powstanie kultury — Popper przedstawił na tle ogólnego procesu ewolucji biologicznej. Uznał je za kolejny etap tego rozwoju, pokazując zarazem, że jest to etap swoisty. Dokonał w ten sposób dalszej rozbudowy wspomnianej całości — konstrukcji teoretycznej, w której ramach różnorodne zjawiska znajdują swe miejsce i są podporządkowane wspólnym zasadom.

Istnieje więc jakieś podobieństwo pomiędzy tymi dążeniami Poppera — a ambicjami dawnych twórców filozoficznych systemów, nie stroniących od metafizyki. Z filozofią systemów jednak rozstaliśmy się na dobre. Porzucenie jej nastąpiło nie bez udziału pozytywistycznej krytyki, przy akompaniamencie szyderstw wygłaszanych przez niektórych twórców Koła Wiedeńskiego. Ale wiedeński rodowód ma także Popper. Metafizyczna asceza Wiedeńczyków pozostaje najwyraźniej w rażącej sprzeczności z postawą tego Poppera, który jawnie osadza swą konstrukcję teoretyczną na podłożu metafizycznych idei. Wolno w tym właśnie widzieć powód obecności owej nuty zaskoczenia w wypowiedzi Kotarbińskiego.

Ale ta sytuacja stawia na porządku dziennym pytanie, czy autor *Epistemology without Knowing Subject* musiał zawiesić swe opinie na temat metafizyki, znane z *Logik der Forschung*? Czy «późny» Popper sprzeniewierzył się Popperowi z okresu wiedeńskiego? Jak, w szczególności, przedstawia się stosunek Poppera do metafizyki? Wszelkie niejasności dotyczące tych kwestii utrudniają zrozumienie merytorycznej strony relacji pomiędzy Kołem Wiedeńskim a Popperem, a równocześnie czynią niemożliwym adekwatne ujęcie ewolucji jego poglądów.

2. Karl Popper i metafizyka

„Istnieje co najmniej jeden problem filozoficzny interesujący wszystkich myślących ludzi: problem rozumienia świata, w którym żyjemy, nas samych (którzy jesteśmy częścią tego świata) oraz naszej o nim wiedzy”⁵ — napisał Popper. Nieco przewrotne to sformułowanie. «Co najmniej jeden» zdaje się zapowiadać skromnie wybór jednej możliwości spośród wielu. Potem jednak pojawia się kompletne spektrum filozoficz-

⁴W tej sprawie por. np. E. Pietruska-Madej, „Idea jedności nauki i sztuki na tle koncepcji trzech światów K.R. Poppera”, [w:] W. Krajewski, W. Strawiński (red.), *O uniwersalności i jedności nauki*, Warszawa, UW, 1993.

⁵K.R. Popper, *Conjectures and Refutations*, London, 1969, s.136.

nych problemów. Zrozumienie świata, człowieka i poznania zawsze było celem filozofów. Nie jest więc Popper oryginalny, gdy swoje ambicje w ten sposób wyraża. Jeśli jego słowa warto tu przytoczyć — to tylko dlatego, że napisał je człowiek kojarzony z taką orientacją filozoficzną, więcej, reprezentujący jakoby taką orientację, która likwidację filozofii uczynić miała swym głównym celem.

W 1959 roku Popper podtrzymał swą opinię. W przedmowie do pierwszego angielskiego wydania *Logic of Scientific Discovery* wyjaśnił on, że problem rozumienia świata, którego częścią jesteśmy, oraz naszej wiedzy — uważa za najważniejszy, a wartość filozofii w związku z tym może być „niemniejsza od wartości nauki”.⁶ Wprowadzając swą książkę na angielski rynek Popper sprzeciwia się typowej dla analityków języka skłonności do likwidowania autentycznych problemów filozoficznych, redukcji ich do kwestii znaczenia. Tymczasem zarówno filozofia, jak i nauka jednemu służą celowi — rozumieniu świata. Obie zatem, zważywszy na ten cel, okazują się wartościowe. Popper wyjaśnia dalej, że rozumienie świata — to problem kosmologii i dodaje: „Idee czysto metafizyczne — a zatem filozoficzne — mają dla kosmologii znaczenie najdonioślejsze.” I pisze też: „Idee metafizyczne wiodły od Talesa do Einsteina, od starego atomizmu do rozważań Kartezjusza nad materią, od rozważań Gilberta, Newtona, Leibniza i Boskovicza dotyczących sił — do rozważań Faradaya i Einsteina dotyczących pól sił.”⁷

Cytowane powyżej słowa Poppera, świadczące o jego wierze w doniosłość metafizyki, pochodzą z lat 1958 i 1959. Zapytajmy jednak, czy podobne opinie reprezentował ćwierć wieku wcześniej autor *Logik der Forschung*? Pytanie to trzeba zadać, jako że w polskiej literaturze przedmiotu rozpowszechnione jest traktowanie Poppera, zwłaszcza Poppera młodego, jako neopozytywisty. Ugruntowany w ten sposób stereotyp popperyzmu prowadzi jednak do wielu niejasności, które bodaj najbardziej dają znać o sobie w pracy dydaktycznej związanej z popperowską tematyką.

Zapytamy więc, jak się przedstawiał stosunek młodego Poppera do metafizyki i jakie są źródła wspomnianego stereotypu.

*

Przedmowę do pierwszego wydania *Logik der Forschung* z 1934 roku poprzedza motto. Składają się na nie dwie wypowiedzi, Moritza Schlicka oraz Immanuela Kanta. W pierwszej — rzecz nieco skracając — odnajdujemy główną ideę programową Koła. Schlick ubolewa nad tym, iż znawca filozofii „nie może pozbyć się obawy, że filozofia nie zdoła nigdy postawić problemu autentycznego”. I te słowa Schlicka Popper konfrontuje z wypowiedzią drugą, Kanta: „Ze swej strony wyznają pogląd całkiem odmienny i twierdzą, że ilekroć spór rozpałał się na czas dłuższy, szczególnie na polu filozofii,

⁶K.R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, Warszawa, PWN, 1977, s.21.

⁷Tamże, s.24.

na dnie jego nie krył się nigdy problem jedynie słowny, ale zawsze autentyczny problem dotyczący rzeczy”.⁸ Warto te motta przypomnieć dlatego, że one oba, wzięte — podkreślmy — łącznie, wyznaczają przestrzeń kontrowersji, w związku z którą zabierze głos Popper. Pytanie, w którym znajduje wyraz ta kontrowersja, brzmi: Czy filozofia obejmuje kwestie sensowne, czy dotyczy ona problemów autentycznych? Na to pytanie zamierza on dopiero odpowiedzieć, a wybrane motta ukazują jedynie możliwe rozstrzygnięcia.

Silna pozycja neopozytywistów wiedeńskich, wiedeński rodowód Poppera, okoliczność, że jego krytyka wpłynęła na poglądy reprezentantów Koła, a także to, że jego pierwsza książka (a raczej okrojona pod wpływem sugestii wydawców część pierwszej książki) ukazała się w serii wydawniczej publikującej prace reprezentantów Koła, otóż to wszystko sprawiło, że *Logik der Forschung* była odczytywana niemal wyłącznie przez pryzmat problemów i rozstrzygnięć, które w Kole Wiedeńskim uznawano za naczelne. Przede wszystkim, radykalnie antymetafizyczna orientacja Koła zdominowała na długo wizerunek popperyzmu. Stanowisko Poppera postrzegano tak, jak gdyby, idąc za Schlickiem, akceptował on bez zastrzeżeń antymetafizyczną orientację. Odczytywano je, inaczej mówiąc, tak, jak gdyby Popper identyfikował się ze słowami Schlicka, wykorzystanymi jako motto w *Logik der Forschung* i jakby nie było tuż obok słów Kanta. Ich przywołanie jawi się zresztą, przy takim odbiorze popperyzmu, jako niedorzeczność. Wszak odrzucającemu metafizykę pozostałoby już tylko ustalenie, jak się przedstawia kryterium, które najlepiej potrafi oddać bezsensowność metafizyki!

Tymczasem, już we wspomnianej przedmowie, Popper zauważył, że pytanie, które aktualnie filozofów nurtuje, brzmi: Czy w reprezentowanej przez nich dziedzinie mogą istnieć problemy autentyczne? Właśnie takie pytanie podejmuje on w swojej pracy. Wśród innych pytań, a raczej przed innymi pytaniami, stawia pytanie, o metafizykę, o sensowność metafizycznych wypowiedzi, ich autentyczność. I odpowiada na nie zupełnie inaczej niż Schlick.

Autor *Logik der Forschung* nie tylko nie podziela w tej sprawie opinii typowej dla reprezentantów Koła, ale stara się uzasadnić pogląd przeciwny. Broni więc — po pierwsze — sensowności metafizyki. Po drugie — wskazuje na jej obecność w nauce. Po trzecie wreszcie — ukazuje, dlaczego jest ona w nauce niezbędna. Te opinie Poppera znikają z pola widzenia, gdy nałożymy «pozytywistyczne okulary». A te właśnie opinie, co charakterystyczne, okazały się szczególnie inspirujące i ważne. Do nich to nawiązali następcy Poppera, którzy jak Imre Lakatos, Elie Zahar czy Joseph Agassi podejmuje i rozwijają wątek doniosłości metafizyki dla rozwoju poznania naukowego.

Powołując się na opinie Rudolfa Carnapa, Popper zauważa, że celem neopozytywistów jest nie tyle przeprowadzenie linii demarkacyjnej pomiędzy tym, co empiryczne i nieempiryczne, ile ostateczne unicestwienie metafizyki. I z wielu względów uznał on

⁸ Tamże, s.20.

take zamierzenie za błędne.⁹ Dlatego podkreśla z naciskiem: „Nie upatruję swego zadania w doprowadzeniu metafizyki do upadku”.¹⁰

Stosunek Poppera do filozofii — oraz do odpowiednich poczynań pozytywistów — oddają jego pełne ironii słowa: „Kontrowersyjne pytanie, czy filozofia istnieje lub czy ma prawo istnieć, jest niemal tak stare jak sama filozofia. Raz za razem wyłania się całkowicie nowy nurt filozoficzny, który stare filozoficzne problemy ostatecznie demaskuje, i który niegodziwy nonsens filozofii przeciwstawia poczciwemu sensowi tego, co znaczące, pozytywne, empiryczne, naukowe. I raz po raz pogardzani obrońcy *tradycyjnej filozofii* usiłują wyjaśnić przywódcom najnowszej napaści pozytywistycznej, że głównym problemem filozofii jest krytyczne zbadanie autorytetu *doświadczenia* — tego właśnie *doświadczenia*, które każdy ze świeżych odkrywców pozytywizmu jak zwykle nieopatrznie bierze za dobrą monetę. Jednakże na takie zarzuty pozytywista odpowiada tylko wzruszeniem ramion: nie mają dla niego żadnego znaczenia, ponieważ nie należą do nauk empirycznych, jedynie sensownych.”¹¹

W programie Koła Wiedeńskiego centralne miejsce zajmował problem znaczenia. On to bowiem miał stanowić klucz do rozwiązania problemu demarkacji, do ustanowienia ostatecznej granicy pomiędzy wypowiedzianymi wyposażonymi w znaczenie a metafizyką, rozumianą jako domena bezsensu. Popper zasadniczo nie był zainteresowany bliżej problematyką znaczenia; widział w niej źródło pseudoproblemów, kwestii jedynie werbalnych. Rychło też dostrzegł, że jego idee, znane reprezentantom Koła z rękopisów, przyjmowane są przez nich w sposób niezgodny z jego intencjami. Świadczy o tym treść listu Poppera, skierowanego do redaktora naczelnego *Erkenntnis*, opublikowanego w trzecim numerze tego pisma w 1933 roku.

Autor listu kładzie nacisk na fundamentalną różnicę pomiędzy własnym poglądem na temat zasady demarkacji, która nie ma stanowić równocześnie kryterium znaczenia, a stanowiskiem Schlicka. Pod wpływem Poppera bowiem dyskutowano w Kole nad zastąpieniem weyfikacyjnego kryterium znaczenia przez falsyfikacyjne. Tymczasem jego samego — pisze — interesuje kwestia, kiedy teorie „niosą informacje o świecie empirycznym” — i jego odpowiedź na takie pytanie brzmi: gdy są falsyfikowalne. Należy wyjaśnić, uznał w tej sytuacji Popper, że idee metafizyczne, chociaż nieempiryczne i w tym sensie nie czyniące zadość kryterium empiryczności, to znaczy nie falsyfikowalne empirycznie, mogą być sensowne w pełnym tego słowa znaczeniu.

Co charakterystyczne, zagadnienie demarkacji było postrzegane przez autora listu jako „Kantowski problem granic poznania naukowego” i ujmowane dalej jako problem kryterium odróżniającego stwierdzenia empiryczne od «metafizycznych» (cudzysłów Poppera!), ale także konwencjonalnych, tautologicznych itp. Popper wyjaśnia, że —

⁹Tamże, s.36.

¹⁰Tamże, s.37.

¹¹Tamże, s.48. Popper daje tu odsyłacz do wypowiedzi H. Gomperza o problematyczności samego pojęcia *doświadczenia*.

formalnie rzecz biorąc — rola falsyfikacji jest podobna do tej, którą pełni w nauce, ogólnie pojętej, niesprzeczność. W obrębie sprzecznego systemu nie można wyodrębnić podzbioru właściwego ze wszystkich zdań możliwych. W systemie nefalsyfikowalnym zaś nie da się go, podobnie, wydzielić ze zbioru wszystkich zdań możliwych «empirycznych» (jednostkowych, syntetycznych).¹²

Reasumując, poglądy młodego Poppera w kwestii metafizyki różnią się istotnie od stanowiska reprezentantów Koła. Omawiamy tu tę tylko kwestię — pomijając inne różnice — bo ona właśnie uznana była w Kole za kluczową. Wedle Poppera bowiem falsyfikowalność jest ważna nie jako kryterium sensowności — ale empiryczności. Umożliwia odróżnienie teorii nauk empirycznych od «metafizyki» z jednej strony, a czystej logiki i matematyki — z drugiej. Wypowiedzi sensowne (podobnie jak bezsensowne) mogą się znajdować po obu stronach linii demarkacyjnej. Metafizyczny charakter wypowiedzi niczego więc w tej mierze nie przesądza.

Młody Popper najwyraźniej nie podzielał radykalnie antymetafizycznej orientacji właściwej reprezentantom Koła Wiedeńskiego. Gdy zatem odwołuje się on do metafizyki w późnym okresie swej filozoficznej twórczości, nie oznacza to zasadniczego sprzeniewierzenia się wcześniej głoszonym poglądom. A jednak pozostaje faktem, że jakiś rodzaj zaskoczenia bywa wiązany z odbiorem późniejszych prac Poppera.

3. Stereotyp

Z *Encyklopedii popularnej* PWN możemy się dowiedzieć, że Popper był po prostu przedstawicielem neopozytywizmu.¹³ Takież wrażenie wnosimy z lektury prac wielu polskich autorów. Przywołam tylko kilku z grona najwybitniejszych.

I tak w znanej i z dydaktycznego punktu widzenia cennej książce Hanny Buczyńskiej-Garewicz *Koło Wiedeńskie* czytamy, że Popper należał do jego **zwolenników**.¹⁴ W mylący nieco sposób przedstawiono w tej książce okoliczność wysunięcia przez Poppera kryterium falsyfikowalności. Autorka pisze bowiem o poszukiwaniu kryterium sensowności, które było przecież przez przedstawicieli Koła identyfikowane z kryterium empiryczności (empirycznej sprawdzalności). Następnie dodaje ona: „Inną koncepcję w tej kwestii wysunął Popper, który zgłosił zasadę falsyfikacji zdań sensownych. Kryterium znaczenia powinna być możliwość falsyfikacji zdań.”¹⁵ Tymczasem falsyfikowalność nie stanowi, według Poppera, zasady sensowności czy znaczenia. Inaczej niż w wypadku reprezentantów Koła, Popper nie identyfikuje tej zasady z kryterium empiryczności. Możliwość falsyfikacji świadczy jedynie o empirycznym

¹² Patrz tamże, ss. 249-251, gdzie znajdujemy przedruk wspomnianego listu.

¹³ Korzystam z wydania 23 z 1993 r., patrz s. 669.

¹⁴ Trzeba jednak zaznaczyć, że autorka nie zalicza Poppera w poczet członków Koła. Por. H. Buczyńska-Garewicz, *Koło Wiedeńskie*, COMER, 1993, s.7.

¹⁵ Tamże, s. 53.

charakterze wypowiedzi i z sensownością w Popperowskim rozumieniu bynajmniej się nie wiąże. Popper uważa bowiem za sensowne także wypowiedzi nie podlegające empirycznemu testowaniu. W konsekwencji nie cechowała go typowa dla reprezentantów Koła radykalnie antymetafizyczna orientacja. Wypowiedzi metafizyczne nie mają, z czym trudno się nie zgodzić, empirycznego charakteru. Nie są one jednak z tej racji pozbawione sensu. A jeśli tak, to nie ma powodu, by lekceważyć ich funkcje w poznaniu i by nie sięgać ku nim wtedy, gdy umożliwi to rozwiązywanie problemów.

Antymetafizyczna orientacja jest — jak się powszechnie przyjmuje — charakterystyczną cechą pozytywizmu, w tym także, a może przede wszystkim Koła Wiedeńskiego. Janina Kotarbińska — w swym znakomitym opracowaniu *Ewolucja Koła Wiedeńskiego* — określa orientację tego ugrupowania, wymieniając przede wszystkim program walki z metafizyką. Był on, podkreśla autorka, realizowany w sposób znacznie radykalniejszy niż kiedykolwiek wcześniej. Wiąże się to z uznaniem, że wypowiedzi metafizyczne nie są w ogóle zdaniem; należy je traktować jako zwroty językowe pozbawione jakiegokolwiek znaczenia. Z punktu widzenia ostatecznych celów nauki są one szkodliwe. I chociaż w przypisie autorka pisze „ściśle biorąc, Poppera nie można traktować jako przedstawiciela Koła Wiedeńskiego”, to jednak funkcjonuje on w omawianym tekście jako uczestnik sporu o kryterium demarkacji.¹⁶ I co dla nas istotne, funkcjonuje tak, jak gdyby samą koncepcję demarkacji, wraz z oceną tego, co się znajduje po obu stronach linii demarkacyjnej pojmował tak, jak reprezentanci Koła. Autorka omawianej rozprawy ma prawo tak czynić, zważywszy na to, co świadomie obrała za przedmiot rozprawy. Jednak znaczna popularność tego tekstu, jego niewątpliwe skądinąd walory dydaktyczne, sprawiły że przyczynił się on do ugruntowania wizerunku Poppera, jako filozofa, którego stanowisko odbiega od programu Koła jedynie w kwestiach szczegółowych, takich jak np. sama postać poszukiwanego kryterium.

Podobną rolę odegrała wypowiedź Leszka Kołakowskiego zawarta w *Filozofii pozytywistycznej*. Trudności związane z określeniem pozytywizmu są znane i autor wskazuje na obecność w filozofii wątków, uznawanych za typowo pozytywistyczne, już przed uformowaniem się tej orientacji. Pozytywizm jest przez niego określony jako stanowisko dotyczące wiedzy ludzkiej, ustanawia on bowiem zbiór reguł i kryteriów służących wartościowaniu poznania.¹⁷ To czyni możliwym zaliczenie młodego Poppera do pozytywistów. I autor tak robi, mimo że pośród cech swoistych pozytywizmu, także Koła, sam wymienia antymetafizyczną orientację czy nominalizm, tych zaś nie sposób przypisać Popperowi. Co więcej, Popper jest dalej wymieniony wśród reprezentantów Koła, obok Schlicka i Carnapa. Autor pisze tu o „antymetafizycznym przewrocie”, który za sprawą Koła miał się dokonać. Poppera dotyczą też następujące słowa:

¹⁶J. Kotarbińska, „Ewolucja Koła Wiedeńskiego”, [w:] T. Pawłowski (red.), *Logiczna teoria nauki*, Warszawa, PWN, 1966, s.296.

¹⁷L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna*, Warszawa, PWN, 1960, s. 10.

„Zaproponował [on] mianowicie, aby za kryterium empiryczności (a więc i sensowności) zdań przyjąć ich wywrotność (możliwość falsyfikacji)”.¹⁸ Słowa to fałszywe, jako że Popper nigdy nie traktował owej wywrotności jako kryterium sensu i użycie nawiasu niczego tu nie zmienia. Mamy bowiem po raz kolejny do czynienia z typową deformacją myśli Popperowskiej polegającą na jej odczytaniu przez filtr neopozytywistycznego programu.

Jakie są konsekwencje użycia takiego filtra? Po pierwsze — słowa Poppera są interpretowane jako odpowiedź na te same pytania, które były stawiane przez neopozytywistów. Po drugie — amputuje się te elementy koncepcji Poppera, które są nieobecne w doktrynie neopozytywistów, nie bacząc na ich doniosłość na gruncie tej koncepcji.

Niestety, takie właśnie wybiórcze odczytanie przez filtr neopozytywistycznego programu legło u podstaw obiegowego stereotypu popperyzmu. Ono króluje także w nowszych podręcznikach. W książce Jana Galarowicza *Na ścieżkach prawdy. Wprowadzenie do filozofii* czytamy na temat Koła Wiedeńskiego: „Należeli do niego, oprócz Schlicka m.in. Rudolf Carnap, Hans Reichenbach, Karl Popper”. Oczywiście odnajdujemy tu też opis wspomnianej formacji filozoficznej, która odrzuca kwestie metafizyczne jako pseudoproblemy.¹⁹ Natomiast Ryszard Wójcicki w książce *Teorie w nauce. Wstęp do logiki, metodologii i filozofii nauki* wymienia Poppera wśród badaczy, którzy rozwijali doktrynę neopozytywistyczną, mimo iż sam Popper „zalicza siebie nie do kontynuatorów, lecz raczej do grabarzy kierunku”.²⁰ Zgadzam się oczywiście, że deklaracje nie są istotne. Zważywszy jednak na treść dzieł Poppera i ich oddziaływanie, opinia, że rozwijał on wspomnianą doktrynę, jest wysoce myląca, jakkolwiek można oczywiście powiedzieć, że wpłynął znacząco na rozwój neopozytywizmu.

Podobne przykłady można mnożyć. Celowo ograniczam się tu do autorów wybitnych, do książek znanych, wykorzystywanych w dydaktyce. One tkwią u źródeł popularności tego stereotypu popperyzmu. To oczywiste, że każde odczytanie bogatego w treść dzieła musi zawierać element oceny i selekcji, a skrótowe jego ujęcie ma z konieczności charakter wybiórczy. Rzecz jednak w tym, że czytanie pism Poppera przez neopozytywistyczny filtr usuwa z pola widzenia to, co przesądza o atrakcyjności jego filozofii i co w jej rozwoju odegrało decydującą rolę. Tak się stało między innymi z ważną, ze względu na temat tego tekstu, kwestią stosunku Poppera do metafizyki.

Można wyróżnić szereg ognisk sporu pomiędzy pozytywistami wiedeńskimi a Popperem. Na pewno jednak nie szło w tym sporze o demarkację dokonywaną na podstawie kryterium znaczenia. Ważnym ogniskiem tego sporu było natomiast pytanie o rolę metafizyki, o samo jej istnienie w przestrzeni sensu i racjonalności. W odpowiedzi na to

¹⁸Tamże, s. 200. Podkreślenie moje — E.P.M.

¹⁹J. Galarowicz, *Na ścieżkach prawdy. Wprowadzenie do filozofii*, Kraków, PAT, s. 42 i s. 50.

²⁰R. Wójcicki, *Teorie w nauce. Wstęp do logiki, metodologii i filozofii nauki*, Cz.I., Warszawa, IFiS-PAN, 1991, s.91.

właśnie pytanie ujawnia się radykalna i brzemienna w konsekwencje odmienność obu stanowisk.

5. Słowo na zakończenie

Wydaje się, że wiedeński rodowód Poppera ciąży w sposób fatalny na recepcji jego idei. Dotyczy to także, a może przede wszystkim, ich recepcji w Polsce.²¹ Przyczyniły się do tego znaczne u nas wpływy wiedeńskich neopozytywistów, a także autorytet filozofów związanych ze Szkołą Lwowsko-Warszawską, którzy owym wpływom ulegali, i których bardziej interesowały szczegółowe problemy metodologiczne niż filozoficzne założenia czy implikacje.²²

Materia sporu Poppera z pozytywistami ma złożony charakter, a sam spór toczy się na różnych poziomach. Bacząc li tylko na kwestie szczegółowe łatwo stracić z oczu poziom bardziej podstawowy — założeń filozoficznych, które tym szczegółom nadają sens. A jednak odczytujemy często Poppera tak, jak gdyby — wbrew pozytywistom — nie kwestionował on samej możliwości uzasadnienia, jakby — znów inaczej niż oni — nie odrzucał całkowicie takiego sposobu pojmowania wiedzy, który wyrasta z tradycji *episteme*, wiedzy pewnej lub co najmniej prawdopodobnej, jak gdyby...(tu przykłady różnic mających donieść konsekwencje można mnożyć...), jak gdyby — wreszcie — przyjmował on, że wszelka metafizyka z góry nie zasługuje na miano wiedzy.

Szkoda, bowiem ci, którzy dziś traktują Poppera jako neopozytywistę nigdy nie przeprowadzą trafnej krytyki jego koncepcji, nigdy się też niczego od niego nie nauczą. Przeoczą i to, że — jak powiada Hans Albert — „krytyczny rozum w sensie Poppera nie zatrzymuje się u granic nauki”.²³

²¹ Poddaję tu krytyce stereotyp, natomiast nie utrzymuję, że Popper jest zawsze traktowany jako neopozytywista spod znaku Koła Wiedeńskiego. Nie podtrzymują np. tego stereotypu: L. Witkowski, „Spór o Poppera”, *Acta Universitatis Nicolai Copernici, Filozofia V — Nauki Humanistyczne i Społeczne*, z. 121, r. 1981; J. Życiński, „Wybrane zagadnienia z filozofii nauki”, w: M. Lubański, S.W. Ślaga (red.), *Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody*, t. X, ATK, Warszawa, 1988.

²² Trudności wynikające z czytania pism Poppera przez pozytywistyczny filtr są jednak nie tylko naszym udziałem. Wystarczy przypomnieć np. tekst Hansa Alberta, w którym cierpliwie wyjaśnia on nieporozumienia związane z filozofią Poppera. Nieporozumienia te znalazły się, zdaniem Alberta, w pracy Jürgena Habermasa właśnie dlatego, że Popper został uznany za pozytywistę. Por. H. Albert, „Mit totalnego rozumu”, [w:] E. Mokrzycki (red.) *Racjonalność i styl myślenia*, Warszawa, IFiS-PAN, 1992, ss. 23-76.

²³ Tamże, s.52.